

## Śmierć w świadomości jednostki i społeczeństwa

Autor tekstu: **Adam Tworuzka**

"Ludzie nie mogąc znaleźć lekarstwa na śmierć, nędzę, niewiedzę, postanowili — aby osiągnąć szczęście — nie myśleć o tym". [1]

Pascal

"Możemy przed naszą śmiercią uciekać, ona i tak o nas nie zapomni! Możemy wypracować tyle filozofii, ile nam się spodoba, śmierć wyśmieje nagromadzone przez nas kompromisy. Będzie nam zawsze zadawała te same natrętne pytania, o które rozum się potyka". [2]

J. Brehant

Niewątpliwie dziwnym zjawiskiem w współczesnej kulturze jest fakt, że chociaż zyskała ona wiele nowych, wcześniej nieznanych w życiu społecznym elementów, innym znów nadała niespotykaną dotąd formę, ludzie zdali się zupełnie zapomnieć o tym, co towarzyszy im i towarzyszyć będzie zawsze — o śmierci.

Wydaje się, że im poszczególne społeczeństwa możemy uznać, w szerokim rozumieniu tego słowa, za nowocześniejsze, tym idea śmierci staje się w ich życiu społecznym bardziej obca, a w świadomości jej członków ulega marginalizacji. Dziwna to sytuacja, biorąc pod uwagę, że wiek XX ciężko doświadczył przeważającą część tych społeczeństw. Wszelkiego rodzaju — izmy dały ludzkiej fizycznej śmierci cech charakterystycznych kulturze masowej: śmierć zadawana była w ogromnych ilościach i w przeważnie w taki sam sposób. [3]

Można by pochopnie oczekiwać, że społeczeństwa ciężko doświadczone będą bardziej świadome swojego przemijania. Tak nie jest. Masowo zadawana śmierć w XX wieku przeraża nas, tylko o tyle, że była zadawana w tak ustandaryzowany sposób. Ukształtowało to w naszej świadomości obraz bezosobowej śmierci, która ilością nas przeraża, lecz rzadko odnosimy ją do "tu i teraz". Zwykle myślimy, że takie wydarzenia były i ich już nie będzie. Na co dzień nie zastanawiamy się już nawet nad śmiercią, chociaż tak jak nigdy mamy z nią kontakt poprzez środki masowego przekazu. Śmierć ta jest zupełnie bezosobowa. Na ogół odnosimy się zupełnie obojętnie do ofiar dalekich wojen i kataklizmów. Dopiero perspektywa miejscowej czy czasowej bliskości jest w stanie do nas przemówić. Śmierć "obcych" i śmierć "swoich" ma dla nas zupełnie inną wartość. [4]

Paradoksalne jest to, na co wskazuje A. Ostrowska, że nasze reakcje na "nienaturalną śmierć są wiele bardziej naturalne, niż na zwyczajną śmierć wskutek choroby, która jest przecież przeznaczeniem znacznej większości ludzi". [5] Naturalny proces umierania, wszystko co z tym jest związane, wypierane jest z naszej świadomości. Jeśli dotyczy to naszych bliskich staramy się o tym jak najmniej mówić. Budzi to w nas mieszane, wstydlive uczucia. W efekcie, później często przeżywamy to o wiele gwałtowniej i dotkliwiej aniżeli nasi przodkowie. Niezależnie od tego, czy nasza śmierć nastąpi w taki czy inny sposób, szybko i gwałtownie, czy też powoli i spodziewanie, to ze śmiercią jako ideą i empirycznym faktem uporać się musimy.

## OTUCHA RELIGII?

Wszystkie kultury stworzyły mechanizmy obronne, które mają za zadanie niwelować niszczące skutki śmierci jednostek dla pozostałych członków grupy społecznej. Człowiecza chęć własnej nieśmiertelności jest przejawem jego instynktu samozachowawczego. Główną rolę pełni tu religia, która wyznawcom pozwala się pogodzić ze śmiercią. Nie potrafimy sobie wyobrazić kresu naszego istnienia, więc na ogół uciekamy się do jego negacji. Religia nie neguje śmierci, pozwala się z nią pogodzić, traktując ją jako pewną granicę, którą człowiek musi przekroczyć. Jednak żadne z wierzeń czy mitów mimo wszystko nie traktuje śmierci jako części naturalnego porządku rzeczy, w tym sensie, że jest ona konieczna i nieuchronna, ma wymiar absolutny. Religie stwarzają wrażenie, że istnienie człowieka nie ma kresu, jeśli nawet nie w sensie fizycznym to przynajmniej duchowym. Naturalne byłoby, aby człowiek nie umierał. Wiara w nieśmiertelność duszy należy do wszystkich

Racjonalista.pl

religii, wszystkie doktryny idealistyczne w filozofii również na tym się opierają.

Śmierć jest konsekwentnie we współczesnych cywilizowanych społeczeństwach wypierana poza nawias tego, co dla nas istotne. Dotyczy to zarówno człowieka, jak i grupy społecznej. Sensowna byłaby próba odpowiedzi na pytanie: dlaczego tak się dzieje i dlaczego zdaje się, że taka sytuacja się nasila? Innym pytaniem jest: na ile człowiek jest pogodzony z własną śmiercią i ze śmiercią osób mu bliskich?

Jednym z najważniejszych czynników w przemianach postaw wobec śmierci są postępujące procesy sekularyzacji. Wierzenia i mity pełnią terapeutyczną funkcję w życiu. Umierającemu w swoisty sposób racjonalizują własną śmierć, jego bliskim wyjaśniają dlaczego tak się dzieje, koją ich ból, dają nadzieję spotkania. Z chwilą, gdy coraz większa liczba osób zakwestionowała takie tłumaczenia, ciężar gatunkowy śmierci uległ gwałtownemu zwiększeniu. Ateistyczne podejście do życia, wsparte często naukowymi teoriami spychającymi istnienie człowieka na margines wszechświata spowodowało, że człowiek pozostał bezbronny wobec wizji swojego kresu. Co gorsza, ów kres został mu tak zracjonalizowany i udowodniony, że nie sposób go już podważyć. Zmniejszeniu uległa również rola duchownego jako osoby zaufanej, która pomaga umierającemu przejść od życia do śmierci. Wśród mieszkańców miast nieliczne są przypadki przyjmowania ostatnich sakramentów, wśród mieszkańców wsi natomiast są coraz rzadsze. Wpływ na to mają takie czynniki jak: pierwszy — oczywisty — to sekularyzacja społeczeństwa, drugi — to postawa współczesnego człowieka, który wypiera ze swojej świadomości śmierć. Rodzina chorego wzbrania się przed prośbą o obecność duchownego, który unaocznia choremu, jak i jego bliskim, zbliżającą się i nieodwracalną śmierć. W efekcie, nawet jeśli duchowny przybywa, ma to miejsce gdy chory jest już w agonii.

Przykładem z pogranicza religii a świeckiego życia społecznego jest dziwna sprzeczna sytuacja, występująca wśród bardzo wielu chrześcijan. Zapewne nieobce są nam słowa, które słyszymy w tych chwilach, gdy rozmawiamy o śmierci, a dotyczące tematu: jak chcielibyśmy umrzeć? Makabryczne to wyznania i z wyjątkiem samobójców bezcelowe, ale jednak również pouczające. Wielu z nas mówi: "chciałbym zasnąć i się już nie obudzić", "byłoby szybko", "nawet nie wiedzieć kiedy", "tylko długo nie chorować". Można generalnie tego typu stwierdzenia sprowadzić do woli większości, aby śmierć nasza była bezbolesna. Zupełnie zasadna to wola. Z drugiej strony jest to sprzeczne z innym pragnieniem chrześcijan najpełniej przejawiającym się w Kościele katolickim w słowach suplikacji: "od nagłej i niespodziewanej śmierci. Zachowaj nas, Panie!". [\[6\]](#)

## W GRONIE RODZINY

Równie ważnym procesem społecznym, który kształtuje nasze aktualne postawy wobec śmierci jest proces urbanizacji i towarzysząca mu zmiana w strukturze rodzin. Człowiek żyjący w zurbanizowanym środowisku stracił kontakt z naturą, które zapewniało mu życie wiejskie. Nie jest to może główny i znaczący bezpośrednio czynnik, ale z niego wypływa wiele bardziej istotnych wiążących się z porzuconymi wzorami kulturowymi życia "z naturą" na rzecz życia w zurbanizowanym środowisku "od natury".

Tendencja do tworzenia rodzin nuklearnych sprawiła, że człowiek w zasadzie ma małe szanse obserwowania cyklu życia od narodzin do śmierci. Zanik rodzin wielopokoleniowych odsuwa śmierć na margines życia rodzinnego. Specyfiką życia rodziny wielopokoleniowej, a dodatkowo jeszcze licznej, jest między innymi to, że w świadomości jej członków częściej gości śmierć jako empiryczny fakt. W naturalny sposób jej członkowie są o wiele bardziej na nią przygotowani. Dziecko obserwujące i doświadczające odejścia dziadków jest o wiele wrażliwsze na wartość życia ludzkiego, staje się lepiej przygotowane pod tym względem na to, co je w przyszłości czeka. Dlatego w rodzinach nuklearnych śmierć jest niemal zawsze wielkim dramatem. W licznych rodzinach, gdzie dzieci jest wiele, strata jednego jej członka jest mniej bolesna niż śmierć jedynej, najbliższej osoby. Skrajny ciężar gatunkowy śmierci ma miejsce, gdy odchodzi od nas osoba nie wchodząca w skład starszego pokolenia, czy też osoba, za którą czujemy się odpowiedzialni. Człowiek milcząco jest przeświadczony, że to młodszy grzebią starszych, dzieci rodziców, podopieczni zaś opiekunów. Nie zawsze jednak tak jest.

Zanik rodziny wielopokoleniowej burzy naturalny system opieki i wsparcia, w którym ludzie starsi umierają pod opieką młodszych członków rodziny. Jednak coraz częściej zdarza się, że nawet rodzina wielopokoleniowa prawidłowo nie kształtuje stosunku wobec umierania i śmierci. Często bowiem jest już pod wyraźnym wpływem kultury masowej, która niesie za sobą konkurencyjne wartości, takie jak: młodość, sprawność, siła itp. Kultura masowa wyraźnie gloryfikuje człowieka młodego, pełnego energii, który potrafi sprostać przeciwnościom. Jednocześnie zmianie ulega

struktura prestiżu w rodzinie. Starsi, niedołęzni, nieproduktywni są uzależnieni od innych. Na ogół do pracy nie są już zdolni, a ich wiedza w gwałtownie zmieniającym się świecie staje się bezużyteczna. Człowiek stary to człowiek nieproduktywny. Życie społeczne coraz częściej jest oparte na więzi rzeczowej, a nie więzi osobowej. Stara i schorowana osoba nie jest w stanie nic wnieść w bezosobowe i zracjonalizowane stosunki społeczne. Doświadczenie i przekazywanie tradycji, czyli to co niegdyś zapewniało dominację i otoczoną szacunkiem rolę ludziom starszym, straciło swoją wartość. Osoba schorowana i stara nie leży w sferze naszych zainteresowań, nie staramy się dociec, co myśli. W związku z tym, zupełnie nie myślimy o śmierci i chorobie, tak długo jak ona bezpośrednio nas lub naszych bliskich nie dotknie. Wówczas jest jednak za późno. Pozostajemy sami przed wyzwaniem, z którym musimy się uporać.



W rodzinach nuklearnych psychika ich członków rzadko jest "zahartowana doświadczeniem" umierania lub śmierci. W sytuacji, gdy dzieci szybko się usamodzielniają, rodzice natomiast zostają sami, umierające starsze pokolenie ma szczególne problemy z pogodzeniem się z wizją własnej śmierci, która dodatkowo często dopada ich, ze względu na wielkość rodziny, w osamotnieniu. Zdarza się, że taka sytuacja dla młodszego pokolenia jest w specyficzny, przewrotny sposób komfortowa — śmierć rodziców, czy też dziadków, nie jest tak głęboko i boleśnie przeżywana. Nie trafia ona w pełni do ich świadomości, gdyż proces umierania odbywa się bez ich udziału. Wiadomość o śmierci bliskiego przybywa za pośrednictwem telefonu. Jest ona szokująca, lecz przecież jest to informacja pozbawiona opisu drogi umierającego do śmierci.

Brak doświadczenia śmierci w swoim środowisku rodzinnym ma też inny wymiar: człowiek zupełnie nie jest przygotowany na własną śmierć. Tym bardziej, że odbywa się ona na ogół także w osamotnieniu; wówczas dramat i psychiczne cierpienie są większe.

## ILUZJA MEDYCyny

Medycyna jest jedną w naukach, która szczególnie rozwinęła się w ostatnich dziesięcioleciach. Naukowe, empirycznie sprawdzone fakty spowodowały, że niemal bezgranicznie uwierzyliśmy w możliwości pomocy medycznej. Rzeczywiście są one ogromne. Medycyna zniosła wyraźną granicę pomiędzy życiem a śmiercią. Wpłynęło to na nasz sposób postrzegania śmierci. Coraz rzadziej mówi się o śmierci naturalnej, bo w praktyce lekarz jest w dużym stopniu władny regulować moment śmierci pacjenta. Rzadko możemy czyjąś śmierć uznać za naturalną, samo umieranie nie ma już nic ze znamion naturalności. Specjalizacja i rozwój medycyny doprowadził do instytucjonalizacji śmierci. Chorzy i starzy często są odsuwani z życia społecznego. Trafiają do szpitali. Szpital jest instytucją biurokratyczną nastawioną na efektywność leczenia. Zaletą szpitali są wyskospecjalizowane nowoczesne metody leczenia, niemożliwe do osiągnięcia w warunkach domowych. Jednak ich zinstytucjonalizowany charakter powoduje, że chory umiera tam samotnie i bezosobowo, w środowisku mu obcym. Każda szpitalna śmierć jest wyrazem nieefektywności szpitala jako miejsca powrotu do zdrowia. Pacjent nie umiera ze starości, umiera na konkretną jednostkę chorobową. Szukanie przyczyn każdej śmierci przesłania jej nieuchronność. Rozwój medycyny zładnie rozbudził największe ludzkie pragnienie uniknięcia śmierci. Kriogenika jest przykładem, jak dalece skrajne przybrać ono może formy.

\* \* \*

Lęk przed śmiercią jest jednym z tych stanów, które towarzyszą nam od zawsze. Człowiek jako jedyny ze wszystkich gatunków świata biologicznego zdołał ją intelektualizować, co zmusza go do uporania się z nią i pogodzenia. Religia i filozofia była i jest dla niego ucieczką. Z chwilą, gdy człowiek wątpi w nie, pozostaje bezbronny. Wiara w naukę i technikę, która tak wiele mu pomaga i tyle tłumaczy przekonuje go o nieuchronności i normalności śmierci człowieka jako części świata biologicznego.

Dramatem współczesnego człowieka jest to, że nie dość, że odrzuca wiarę i filozofię, to

zafundował sobie wiele czynników, które jedynie pogłębiają jego lęk przed śmiercią. Osamotniony nie pozostawił sobie żadnego pocieszenia poza mechanizmem obronnym jakim jest brak refleksji nad śmiercią. Zdezorientowany łatwo popada w skrajności, przekonany o bezsensie istnienia lub pochłonięty na hedonistycznym wykorzystaniu życia.

Jednak kształtując nasze życie dajemy świadectwo. Życie naszych potomnych będzie miało w sobie wartości, które my doskonaliliśmy i uważamy za godne. Chciałoby się wykrzyknąć: Nigdy nie umrzemy! Potomni będą świadectwem naszego istnienia! A po chwili, już spokojniej, można wspomnieć słowa La Rochefoucoulda, który radził, że tam gdzie iść musimy, trzeba iść chętnie. [7] Cóż..., każdy musi znaleźć własną drogę.

Zobacz także te strony:

[Śmierć w polskiej kulturze ludowej](#)

[Kult życia i kult śmierci a eutanazja](#)

[O śmierci](#)

---

Przypisy:

[ 1 ] Cyt. Za Brehant J., *Thanatos*, Warszawa 1980, s. 5.

[ 2 ] Ibidem, s. 27.

[ 3 ] Kłoskowska A. *Kultura masowa*, Warszawa 1983, s. 96.

[ 4 ] Ostrowska A. *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, Warszawa 1991, s. 25.

[ 5 ] Ibidem, s. 25.

[ 6 ] *Skarbczyk modlitw i pieśni*, Katowice 1980, s. 317.

[ 7 ] Brehant J., op.cit.

#### **Adam Tworuszka**

Ur. 1976. Doktorant Instytutu Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Interesuje się zagadnieniami z zakresu socjologii organizacji i polityki personalnej. Zawodowo pracuje w dziale personalnym w sektorze bankowym. Mieszka w Katowicach.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-03-2006 Ostatnia zmiana: 14-05-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4647) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4647)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)